

Marek Belka*

INFLACJA W KAPITALIZMIE

(UWAGI NA MARGINESIE WYKŁADU EKONOMII POLITYCZNEJ)

Omawiając problematykę współczesnej inflacji w gospodarce kapitalistycznej autorzy podręczników na ogół koncentrują się na trzech zagadnieniach: definicji inflacji, jej skutkach społeczno-ekonomicznych oraz przeglądzie i krytyce głównych teorii wyjaśniających przyczyny i mechanizmy procesów wzrostu ogólnego poziomu cen. Niniejsze uwagi nie wykraczają poza ten zakres tematyczny, ale stanowią propozycję nieco innego ujęcia niektórych kwestii, w szczególności teorii inflacji.

Przez inflację proponujemy rozumieć wzrost ogólnego poziomu cen nie wyrażający wzrostu wartości towarów. Definicja ta jest dość powierzchowna, nie odnosi się bowiem do problemów społecznych z nią związanych ani do przyczyn ją wywołujących. Rzecz prosta, napotyka ona na wiele wątpliwości lub sprzeczności zarówno wśród ekonomistów burżuazyjnych¹, jak i marksistowskich². Podnosi się m. in., że:

a) nie próbuje ona ustosunkować się do zagadnienia przyczyn wzrostu cen;

b) kamufluje skutki społeczne inflacji;

c) nie bierze pod uwagę faktu, że wzrost ogólnego poziomu cen może mieć charakter cykliczny;

d) pomija zupełnie rolę państwa w procesie ustalania cen, a zatem możliwość występowania w gospodarce dysproporcji wewnętrznych, które nie znajdują jednak „ujścia” we wzroście cen (inflacja utajona).

Ten ostatni problem, choć odnosi się także do warunków kapitali-

* Dr, adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej UŁ.

¹ Por. J. Pen, *Współczesna ekonomia*, Warszawa 1972, s. 232—235; R. J. Ball, *Inflation and the Theory of Money*, London 1967, s. 15 i n.

² Por. V. Perlo, *The Unstable Economy: Booms and Recessions in the U. S. Since 1945*, London 1973, s. 87; J. Beksia, U. Libura, *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*, Warszawa 1974; Z. Grabowski, *Wprowadzenie do nauki o pieniądzu*, Warszawa 1975.

stycznych, sprawia, że podana wyżej definicja dla celów gospodarki socjalistycznej staje się niemal całkiem nieprzydatna.

Mimo tych niedostatków używana jest ona w niemal identycznej postaci przez większość autorów piszących na temat gospodarki rynkowej jako określenie obiegu lub sygnalizacja problemu. Opatrzona powyższymi zastrzeżeniami stanowi wygodny sposób ominięcia skomplikowanych problemów definicyjnych i pozostawia otwarte pole dla analizy przyczyn inflacji i formułowania koncepcji polityki antyinflacyjnej.

Przedstawione wyżej ujęcie różni się od powszechnie stosowanego tym, iż dokonuje teoretycznego rozróżnienia wzrostu cen wynikającego ze wzrostu wartości towarów od wzrostu cen wywołanego czynnikami „pieniężnymi”, co na gruncie marksistowskiej teorii ekonomii wydaje się uzasadnione.

Dawniej spotkać można było opinie, iż umiarkowana inflacja sprzyja utrzymaniu dobrej koniunktury, wpływa dodatnio na poziom zysków podtrzymując optymizm inwestorów³. N. Kaldor zakładając zaś, iż bankierzy to ludzie mało rozgarnięci uważał, iż niewielkie tempo wzrostu cen pozwala na obniżenie poziomu realnych stóp procentowych i tym samym na ożywienie aktywności inwestycyjnej⁴.

W miarę jednak jak tendencje inflacyjne nasilały się i stawały się coraz bardziej „odporne” na politykę państwa wyraźniej występować zaczęły jej negatywne skutki, spośród których wymienić należy następujące:

1. Inflacja powoduje przypadkową, uważaną za niesprawiedliwą i szkodliwą ekonomicznie redystrybucję dochodów na niekorzyść grup ludności posiadających stałe dochody, grup dysponujących mniejszą siłą przetargową lub dotychczas nie wykorzystujących jej odpowiednio skutecznie. Może to być przyczyną napięć i konfliktów społecznych.

2. Inflacja zmniejsza bodźce do oszczędzania, co na dłuższą metę osłabia możliwości wzrostu gospodarczego.

3. Inflacja na ogół wprowadza do gospodarki dodatkowy element niepewności komplikujący rachunek ekonomiczny, zniechęcający do podejmowania długofalowych, kosztownych i ryzykownych przedsięwzięć i wypaczający mechanizm alokacji zasobów.

4. Inflacja, szczególnie nasilająca się, powoduje ucieczkę od pie-

³ Patrz P. A. Samuelson, *Economics*, New York 1970, s. 256; A. Hansen, *The American Economy*, New York 1957, s. 43—46.

⁴ Por. N. Kaldor, *Eseje z teorii stabilizacji i wzrostu gospodarczego*, Warszawa 1971, s. 204.

niądza, zwrot ku przetrzymywaniu wartości rzeczowych, co oznacza ich marnotrawstwo.

5. Inflacja, a ściślej mówiąc nierównomierne jej tempo w poszczególnych krajach kapitalistycznych prowadziło (w systemie sztywnych kursów wymiennych walut) do międzynarodowych kryzysów pieniężnych.

Największe niebezpieczeństwo, zdaniem wielu autorów, polega na tym, że nawet łagodna inflacja wykazuje tendencje do „samoprzyspieszania” i tym samym jej negatywne skutki społeczno-ekonomiczne szybko się nasilają. Rosną także koszty polityki antyinflacyjnej.

Wśród koncepcji tłumaczących źródła inflacji omawiane są na ogół teorie: popytowa, kosztowa i ilościowa (monetarystyczna), co odpowiada najogólniej strukturze badań problemu z początków lat sześćdziesiątych i siłą rzeczy nie pozwala uwzględnić, w zarysach przynajmniej, dorobku lat ostatnich. Ujęcie tradycyjne, abstrahując od tego, iż jest mocno zdezaktualizowane, wg mnie posiada następujące braki.

1. Poszczególne teorie prezentowane są całkowicie w oderwaniu od kontekstu teoretycznego, w jakim się znajdują (z wyjątkiem książki K. Lutkowskiego — *Inflacja a wzrost gospodarczy w kapitalizmie*), nie próbuje się konfrontować przedstawianych koncepcji i uchwycić istotnych różnic lub pokrewieństwa między nimi.

Trudno więc czytelnikowi nie wprowadzonemu głębiej w problematykę zauważyć, że podstawową kwestią różniącą teorię popytową od kosztowej teorii inflacji jest odmienny model struktury rynku, a co za tym idzie zakłada się odmienny model zachowań podmiotów gospodujących kształtujących swoje decyzje cenowe i płacowe. W pierwszym przypadku analizujemy gospodarkę, którą nazwać można wolnokonkurencyjną, w której ceny (i płace) kształtują się na rynku w wyniku wzajemnego oddziaływania sił podaży i popytu, teoria kosztowa zaś opiera się generalnie na modelu rynku oligopolistycznego, na którym ceny (i płace) kształtowane są świadomie w wyniku decyzji przedsiębiorców i związków zawodowych realizujących swe długofalowe cele. „Inflacja kosztów” to inflacja w sektorze planowym, posługując się terminologią J. K. Galbraitha, „inflacja popytowa” zaś to inflacja w sektorze rynkowym.

I na tym, jak się wydaje, kończą się różnice między obiema koncepcjami. Presja popytu jawi się bowiem na rynku przeważnie jako wzrost kosztów (surowców, siły roboczej, oprocentowania kredytów), a problem polega jedynie na tym, czy można go skompensować wzrostem cen. Nie jest natomiast możliwe empiryczne stwierdzenie, czy pierwotnym impulsem wzrostu ogólnego poziomu cen była presja popytu czy auto-

nomiczny, tj. niezależny od popytu, wzrost kosztów. Rozwiązaniem powyższego problemu wydawało się stwierdzenie, czy inflacja ma miejsce w warunkach pełnego zatrudnienia, co wskazywać miałyby na inflację popytową, czy też w sytuacji niepełnego wykorzystania zasobów, co z kolei sugerować miało występowanie inflacji typu kosztowego⁵. Na gruncie teoretycznym rozróżnienie takie sprawę nam ułatwia, w rzeczywistości jednak gospodarka ma charakter wysoce heterogeniczny, część gałęzi jest zmonopolizowana, część rynków ma charakter zbliżony do wolnokonkurencyjnego, co sprawia, iż problem inflacja kosztowa — inflacja popytowa staje się jasny przede wszystkim na gruncie teoretycznym, modelowym, w praktyce możemy zaś mówić o popytowo-kosztowym charakterze współczesnych procesów inflacyjnych, co znalazło wyraz w konstrukcji tzw. krzywej Philipsa, o czym nieco później.

Podobne uwagi nasuwają się w kwestii braku zaznaczenia relacji między popytową teorią inflacji a teorią monetarystyczną. W pierwszym przypadku wzrost cen wywołany jest istnieniem nadwyżki popytu ponad możliwości jego zaspokojenia, przy czym nadwyżka ta może być (i często jest) rezultatem zwiększonych wydatków budżetowych państwa, teoria monetarystyczna postuluje natomiast, iż inflację powoduje nadmierna w stosunku do potrzeb obiegu emisja pieniądza. W podręcznikach słusznie podkreśla się na ogół, że monetaryści inflacji upatrują nie tyle w zbyt dużej ilości pieniądza na rynku, ile w polityce państwa, które finansuje swe wciąż rosnące wydatki za pomocą owej nadmiernej emisji. Jeśli tak jest, to uważny i myślący czytelnik łatwo zauważy, że obie powyższe koncepcje, o ile prezentowane w sposób nadmiernie uproszczony przestają się istotnie różnić od siebie. W obu przypadkach wzrost ogólnego poziomu cen ma swe źródło w istnieniu nadmiernego popytu pieniężnego (bo czymże innym jest nadmierna podaż pieniądza na rynku) wywołanego — co możliwe jest w obu koncepcjach — przez politykę państwa.

Jakie relacje obu tych teorii należałoby więc zaakcentować?

Po pierwsze, monetarystyczna teoria inflacji stanowi pewien wariant teorii popytowej, co za tym idzie nie należy jej klasyfikować w opozycji do obu „keynesistowskich” koncepcji, za jakie uważa się teorie kosztową i popytową.

Po drugie, podstawową różnicą między zwolennikami teorii popytowej i monetarystami jest założenie co do charakteru funkcji popytu na pieniądź, albo innymi słowy zmian lub stałości szybkości obrotu pie-

⁵ Oczywiście przyjmując niezbyt realistyczne założenie o doskonałej elastyczności podaży i braku wzrostu cen, zanim gospodarka nie osiągnie stanu pełnego zatrudnienia.

niądza. Ci ostatni twierdzą, że popyt na pieniądz jest stabilną funkcją niewielu zmiennych określających, co oznacza, iż można względnie precyzyjnie przewidzieć zachowanie się ludzi w kwestii gospodarki zasobami pieniężnymi. Przede wszystkim wyklucza to możliwość dowolnego wzrostu szybkości obrotu pieniądza — czyli nieograniczonej aktywizacji zasobów już cyrkulujących jedynie na skutek wzrastających potrzeb finansowania zamierzonych podwyżek płac, cen itp. Dla monetarystów inflacja nie jest możliwa bez odpowiedniego wzrostu podaży pieniądza drogą jego emisji przez władze państwowe. Konsekwentni zwolennicy teorii popytowej utrzymują, że możliwa jest bardzo daleko idąca aktywizacja zasobów pieniężnych, m. in. przez pojawianie się coraz to innych substytutów pieniądza, dostarczająca środków niezbędnych dla podtrzymania inflacji napędzanej pojawieniem się autonomicznych (względem polityki pieniężnej państwa) nadwyżek popytu. W sumie więc podstawowa różnica⁶ obu koncepcji dotyczy charakteru funkcji popytu na pieniądz — kwestii, którą spodziewano się rozwiązać na gruncie badań empirycznych.

2. Sposób prezentacji zagadnień inflacji pomija w całości jej aspekt pieniężny, tzn. sygnalizowany wyżej problem finansowania podwyżek cen. O pieniądzu mówi się jedynie przy koncepcji monetarystycznej, gdzie tego uniknąć się nie da, bo nie byłoby o czym mówić. Inflacja „popytowa” i „kosztowa” to zjawiska (w ujęciu podręcznikowym) nie mające nic wspólnego z obiegiem pieniężnym. Niedostatek ten wynika z płytkiego, „objawowego” traktowania problemu i rezygnacji z analizy różnic i podobieństw poszczególnych koncepcji.

3. Spirala cenowo-płacowa łączona jest kategorycznie z kosztową teorią inflacji, co jest zrozumiałe, ale wymaga pewnej kwalifikacji. Otóż spirala możliwa jest także na gruncie popytowej teorii inflacji⁷, tzn. przy założeniu kształtowania się zarówno cen jak i płac jako wyniku gry podaży i popytu na odpowiednich rynkach i tłumaczy utrzymywanie się przez dłuższy czas wynikłych z pojawienia się popytowego impulsu inflacyjnego tendencji wzrostowych cen.

Rezygnacja z obecnego sposobu prezentowania kwestii inflacji i — przy zaakcentowaniu różnic teoretycznych — wskazanie na popytowo-kosztowy w rzeczywistości mechanizm procesów wzrostu ogólnego poziomu cen zastrzeżenie powyższe pozwala wyeliminować.

⁶ Spośród pozostałych różnic wymienić należy odmienny sposób definiowania pieniądza, odmienny pogląd co do możliwości pełnej kontroli podaży pieniądza przez władze państwowe, a także mechanizmu transmisji wpływu zmian wielkości pieniężnych na kształtowanie się wielkości produkcji i poziom cen.

⁷ Patrz B. Hansen, *A Study in the Theory of Inflation*, London 1951.

Tradycyjna struktura badań nad inflacją okazała się nieodpowiednia. Nie dostarczała ona przede wszystkim precyzyjnej diagnozy sytuacji, ani też wskazań dla polityki stabilizacyjnej państwa. Przeciwwstawienie popytowej teorii inflacji (wliczając w to koncepcję monetarystów) teorii kosztowej, aczkolwiek uzasadnione na gruncie teoretycznym w praktyce okazało się nieprzydatne. Nie zdołano rozwiązać także dwóch innych podstawowych kwestii:

- a) charakteru związku między inflacją i bezrobociem,
- b) przyczyn przyspieszenia tempa inflacji w latach siedemdziesiątych.

Wywołało to zmiany kierunków badań, pojawienie się nowych koncepcji i w konsekwencji nowych kontrowersji dzielących poszczególne szkoły. Dzisiaj można mówić o trzech podstawowych koncepcjach inflacji:

— Koncepcji keynesistowskiej opartej na krzywej Phillipsa łączącej pewne elementy teorii popytowej i kosztowej.

— Koncepcji naturalnej stopy bezrobocia stanowiącej połączenie monetarystycznej teorii inflacji i stagflacji.

— Koncepcji niekiedy nazywanych postkeynesistowskimi, stanowiącymi najbardziej konsekwentną kontynuację kosztowej teorii inflacji i upatrujących źródła inflacji w strukturze społeczeństwa kapitalistycznego.

KRZYWA PHILLIPSA — KONCEPCJA KEYNESISTOWSKA

Analizując dane statystyczne z lat 1861—1957 dla Wielkiej Brytanii Allan W. Phillips⁸ stwierdził istnienie stałej relacji między tempem wzrostu płac nominalnych a poziomem bezrobocia, którą przedstawił w postaci znanej dziś powszechnie krzywej.

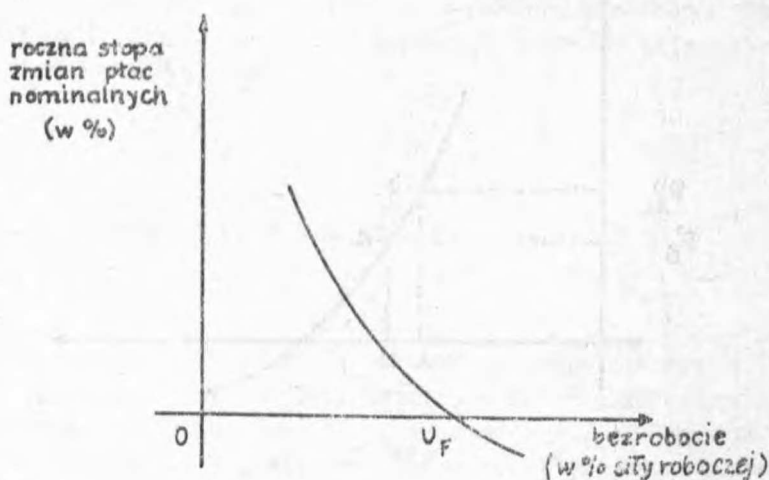
Ilustrować miała ona następujące tezy:

— Między stopą zmian pieniężnych stawek płac a poziomem bezrobocia istnieje zależność odwrotna. Oznacza to, że w okresie wysokiej koniunktury, gdy popyt na siłę roboczą rośnie, przedsiębiorcy skłonni są godzić się na szybszy wzrost płac, zaś w okresie słabnącej aktywności gospodarczej, słabnącego popytu na siłę roboczą i rosnącego bezrobocia zajmują oni w negocjacjach płacowych stanowisko sztywniej-

⁸ A. W. Phillips, *The Relation between Unemployment and the Rate of Change of Money Wage Rates in the United Kingdom, 1861—1957*, „Economica” 1958, vol. 25.

sze. Jednocześnie robotnicy znajdują się w mniej korzystnej sytuacji, jeśli chodzi o wysuwanie i realizację swych żądań płacowych.

— Zależność między tempem wzrostu płac i poziomem bezrobocia ma charakter wysoce nieliniowy z uwagi na znaczną sztywność płac w dół. Oznacza to, że spadek bezrobocia powoduje stosunkowo szybszy wzrost płac, z kolei zwiększenie rozmiarów bezrobocia stosunkowo nieznaczne ograniczenie tempa ich wzrostu.



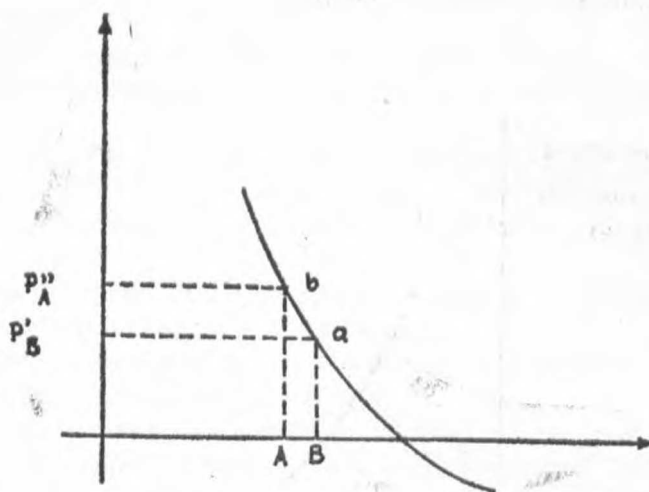
Rys. 1

Powyższa relacja stała się w latach późniejszych przedmiotem dalszych analiz. Richard G. Lipsey⁹ wyprowadzał krzywą Phillipsa z warunków popytu i podaży na rynku siły roboczej posługując się: neoklasyczną teorią, zakładającą dodatnią relację między wielkością nadwyżki popytu na siłę roboczą ponad jej podaż i stopę wzrostu płac pieniężnych oraz hipotezą o istnieniu odwrotnej zależności między wielkością nadwyżki popytu na siłę roboczą i stopę bezrobocia. W ten sposób krzywa Phillipsa z ilustracji prostej korelacji statystycznej stawała się konstrukcją teoretyczną opartą na istotnych hipotezach co do istnienia określonych związków przyczynowo-skutkowych.

Przedstawienie krzywej Phillipsa jako zależności między tempem

⁹ R. G. Lipsey, *The Relation between Unemployment and the Rate of Change of Money Wage Rates in the U. K., 1861—1957. A Further Analysis*, „Economica” 1960, vol. 27.

wzrostu cen (p') i stopą bezrobocia (u), co prezentuje rys. 2, możliwe dzięki założeniu istnienia funkcjonalnej relacji między tempem wzrostu płac i stopy inflacji (element zapożyczony z kosztowej teorii inflacji), sprawiło, że stała się ona ważnym instrumentem polityki ekonomicznej państwa¹⁰.



Rys. 2

Jeśli więc stopa bezrobocia wynosi OB, to za pomocą ekspansywnej polityki pieniężnej i finansowej można ją zmniejszyć do poziomu OA, a ponadto zwiększy się tempo wzrostu cen p'_B do p'_A . Można tym samym przesuwać się wzdłuż krzywej wybrać taką kombinację bezrobocia i inflacji, którą z punktu widzenia interesu ogólnospołecznego uważa się za optymalną (najmniej szkodliwą). Przekonanie o istnieniu zamienności (*trade-off*) między poziomem bezrobocia i stabilnością cen stało się szybko podstawą polityki wielu rządów krajów kapitalistycznych, zyskało także dużą popularność w kręgach ekonomii akademickiej.

Krzywa Phillipsa stanowiła syntezę dotychczasowych rozważań na temat inflacji, kończąc etap dyskusji w kategoriach „czystych” ujęć modelowych i integrując popytową i kosztową teorię ruchu cen. Od tej pory mówi się już powszechnie o popytowo-kosztowym mechanizmie procesów inflacyjnych.

¹⁰ Patrz P. A. Samuelson, R. N. Solow, *Analytical Aspects of Anti-Inflationary Policy*, „American Economic Review” 1971, November.

Przed wszystkim jednak trafnie, jak się wydawało przez długi czas, interpretowała ona rzeczywistość gospodarczą i dawała jasne wskazówki dla polityki ekonomicznej. Krzywa Phillipsa, obalając zbyt optymistyczne przekonanie o możliwości utrzymania pełnej stabilności cen w warunkach wysokiego zatrudnienia, określała zakres wyboru, którego należało dokonać w strategii gospodarczej. Podstawowe cele interwencjonizmu — pełne zatrudnienie i walka z inflacją zostały sobie wzajemnie przeciwstawione. Kompromis był możliwy, choć zawsze bolesny, za zmniejszanie bezrobocia „płacić” trzeba było szybszym wzrostem cen, ograniczenie inflacji związane było ze wzrostem bezrobocia. Do dzisiaj niemal powszechnie interpretuje się w ten sposób ekspansywną lub restrykcyjną politykę rządu.

KONCEPCJA NATURALNEJ STOPY BEZROBOCIA

Ujęcie zagadnienia inflacji w ramach koncepcji krzywej Phillipsa okazało się w latach siedemdziesiątych nie satysfakcjonujące z dwóch zasadniczych względów. Po pierwsze, dająca się w szeregu krajów zauważyć tendencja do przyspieszenia wzrostu ogólnego poziomu cen nie daje się w sposób przekonujący wyjaśnić w kategoriach teorii popytowo-kosztowej, której emanacją jest krzywa Phillipsa. Po drugie, stagflacja będąca kombinacją rosnącego bezrobocia i wzrastającego tempa inflacji stanowi zaprzeczenie istnienia prostych zależności postulowanych przez zwolenników krzywej Phillipsa, oznacza także niepowodzenie strategii interwencjonizmu na tej koncepcji opartej.

Nową interpretację problemu inflacji stanowi teoria „naturalnej stopy bezrobocia” lub „przyspieszenia inflacyjnego” sformułowana przez Milтона Friedmana¹¹ i Edmunda Phelps¹².

Składają się na nią:

1. Monetarystyczna teoria inflacji, upatrująca przyczyn wzrostu cen w nadmiernej emisji pieniądza przez państwo.

¹¹ Por. M. Friedman, *Unemployment vs Inflation*, London 1975; M. Friedman, *Rola polityki pieniężnej, [w:] Teoria i polityka stabilizacji koniunktury*, Warszawa 1975, s. 260—284.

¹² Por. *Microeconomic Foundations of Employment and Inflation Theory*, ed. E. H. Phelps, New York 1970.

2. „Nowa mikroekonomia”, stanowiąca zespół hipotez dotyczących zachowania się podmiotów gospodarujących, m. in. w kwestii kształtowania decyzji cenowych i płacowych. Decyzje te kształtowane są na podstawie sygnałów z rynku i formułowanych na tej podstawie oczekiwań na przyszłość. Jednakże istnieje szereg czynników komplikujących przebieg tych procesów, a mianowicie:

a) jednostki gospodarujące są zwykle związane na pewien czas np. umowami, co nie pozwala na natychmiastowe uwzględnienie sygnałów z rynku w podejmowaniu decyzji;

b) jednostki gospodarujące nie dysponują pełnymi informacjami o sytuacji rynkowej, a uzyskanie ich wiąże się z koniecznością poniesienia kosztów;

c) oczekiwania co do przyszłości są mało elastyczne i zmieniają się z biegiem czasu na podstawie doświadczeń z przeszłości.

„Nowa mikroekonomia” stanowi odrzucenie tradycyjnych neoklasycznych tez doskonałej konkurencji, a jednocześnie pozostaje w opozycji do keynesistowskiej mikroekonomii, zakładającej „administrowanie” wielkościami rynkowymi.

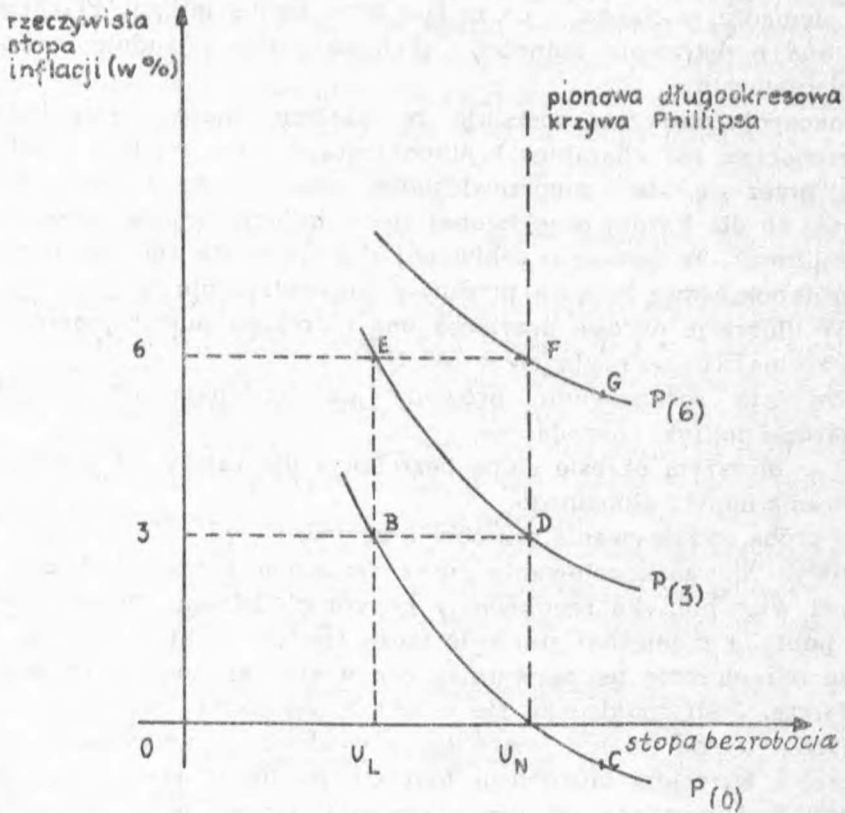
3. Koncepcja tzw. naturalnej stopy bezrobocia odpowiadającej stanowi równowagi w strukturze realnych stawek płac (współczesna wersja neoklasycznej teorii „pełnego” zatrudnienia).

Funkcjonowanie gospodarki wg powyższej koncepcji prezentuje rys. 3. Naturalną stopę bezrobocia oznacza U_N , czyli taki jego poziom, który mógłby być oparty na walrasowskim systemie równań ogólnej równowagi, pod warunkiem, że wmontowane byłyby w ten system faktyczne właściwości strukturalne rynku pracy i rynków towarowych, uwzględniając ich niedoskonałość, stochastyczną zmienność popytu i podaży, koszty gromadzenia informacji o wolnych miejscach pracy i wolnej sile roboczej, koszty jej mobilności, itp.¹³

Załóżmy, że poziom cen w przeszłości był stabilny, co ukształtowało oczekiwanie braku inflacji także w przyszłości. Znajdujemy się w pkt A, w którym bezrobocie równe U_N uznane zostało, np. ze względów politycznych, za zbyt wysokie. Najbardziej oczywistym sposobem jego ograniczenia wydaje się być ekspansywna polityka pieniężna. Podwyższając zasoby gotówki ponad poziom odpowiadający ogólnym preferencjom powoduje ona wzrost wydatków, popytu, produkcji, a także (po pewnym czasie) wzrost cen i płac. Rośnie więc zatrudnienie (do poziomu U_1) i znajdziemy się w pkt B. Jest to jednak zjawisko przejściowe, możliwe dzięki „równoczesnemu spadkowi ex post płac realnych

¹³ Friedman, *Rola polityki...*, s. 271.

dla pracodawców i wzrostowi *ex ante* płac realnych dla pracowników¹⁴. Po prostu rosnące płace nominalne robotnicy skłonni są traktować jako wzrost płac realnych („iluzja pieniężna”), zaś wzrost cen produktów sprzedawanych przez pracodawcę sprawia, że realny koszt robocizny może spadać.



Rys. 3

Sytuacja taka nie trwa długo. Wzrost cen (w naszym przypadku 3%) zaczyna być uwzględniany w kalkulacjach robotników. Płace realne osiągają pierwotny, wyższy poziom, co wiąże się jednak ze wzrostem bezrobocia do U_N (pkt D). Początkowy wzrost zatrudnienia spowodowany nieoczekiwanym wzrostem popytu okazał się krótkotrwały. Z chwilą, gdy wywołana przy tej okazji inflacja zostaje uwzględniona

¹⁴ Tamże, s. 247.

w procesie kształtowania się oczekiwań, jedynym trwałym efektem ekspansji pieniężnej będzie wzrost cen (przejście z pkt A do D).

Kiedy teraz ludzie przyzwyczajają się do 3% inflacji, nieoczekiwany wzrost popytu spowoduje znów krótkotrwały spadek bezrobocia (pkt E), po czym sytuacja znów wróci do normy (pkt F), ale przy szybszym tempie wzrostu cen. Sposobem na trwałe zmniejszenie bezrobocia mogłoby więc być tylko ciągle zwiększanie tempa wzrostu podaży pieniądza w obiegu, a co za tym idzie tempa inflacji. Przekraczałaby ona oczekiwania ludności i stymulowałaby zatrudnienie ponad poziom naturalny.

Koncepcja powyższa postuluje, że substytucyjność między inflacją i bezrobociem ma charakter krótkookresowy i nie wynika z inflacji samej przez się, ale z nieprzewidzianej inflacji. Innymi słowy, zakłada ona, że dla każdej oczekiwanej stopy inflacji istnieje jedna krzywa Phillipsa i że zmiana oczekiwanej stopy wzrostu cen tak rozumianą krótkookresową krzywą przesuwają parametrycznie w górę (P_0 , P_1 , P_2). W dłuższym okresie przybiera ona natomiast postać pionowej linii przecinającej oś rzędnych w pkt U_N ¹⁵.

Powyższe rozumowanie prowadzi do następujących wniosków w zakresie polityki gospodarczej:

a) w dłuższym okresie stopa bezrobocia nie zależy od polityki regulowania popytu globalnego,

b) próba utrzymywania bezrobocia poniżej U_N wiązać się musi z nieemożliwym do zaakceptowania coraz szybszym tempem inflacji.

Tak więc polityka regulowania popytu globalnego (przede wszystkim polityka pieniężna) stanowić może środek walki z inflacją. Jednakże ograniczenie tempa wzrostu cen wiązać się musi z recesją gospodarczą. Jeśli znajdziemy się w pkt F (ponownie rys. 3), to próba obniżenia tempa inflacji wiąże się z osłabieniem aktywności gospodarczej i wzrostem bezrobocia (pkt G). Ponieważ rzeczywista stopa inflacji będzie niższa od przewidywanej, można mieć nadzieję, że w swych decyzjach ekonomicznych ludzie zaczną stopniowo uwzględ-

¹⁵ Koncepcja powyższa zakłada kształtowanie się oczekiwań w sposób adaptacyjny. W ostatnich latach upowszechnia się w USA (głównie w Chicago) koncepcja tzw. oczekiwań racjonalnych, która zakłada posiadanie przez ludzi znacznej wiedzy o procesach gospodarczych i w konsekwencji bardzo szybkie i trafne ocenianie teraźniejszości i przewidywanie przyszłości. W takiej sytuacji wątpliwa byłaby możliwość obniżenia bezrobocia poniżej poziomu naturalnego nawet na krótką metę. Krzywa Phillipsa miałaby więc postać pionowej linii w krótkim okresie czasu. Badania dynamiki kształtowania się oczekiwań inflacyjnych stanowią dzisiaj bardzo ważny odcinek badań nad inflacją.

niać ten bardziej powolny wzrost cen, bezrobocie wróci do poziomu naturalnego, a krótkookresowa krzywa Phillipsa przesunie się parametrycznie w dół.

Przed władzą gospodarczą stoi więc problem porównania kosztów społecznych i ekonomicznych przeciągającej się inflacji z jednej strony i przejściowego, ale mogącego jednak dość długo trwać załamania koniunktury. Jest to naturalnie dylemat zupełnie innego rodzaju od tego, który sugerowała koncepcja oparta na istnieniu stabilnej „zamienności”. Nie dotyczy on bowiem wyboru najkorzystniejszego z punktu widzenia interesu ogólnospołecznego (i kosztów w postaci niestabilności cen) poziomu bezrobocia, ale wyboru tempa inflacji.

PODEJŚCIE STRUKTURALNE — POSTKEYNESISTOWSKIE

Przyczyn długookresowych tendencji wzrostowych cen upatruje się w ramach tego nurtu badań nad inflacją w strukturze współczesnej gospodarki (i społeczeństwa) kapitalistycznej. Zwraca się m. in. uwagę na następujące fakty sprzyjające rozwijaniu się inflacji:

— Znaczna sztywność w dół płac i cen powoduje, że ruch cen staje się w praktyce jednokierunkowy, a więc każda zmiana relacji cenowych wymaga wzrostu ogólnego ich poziomu.

— Różnice w stopie wzrostu wydajności pracy w poszczególnych sektorach gospodarki przy dążeniu poszczególnych związków zawodowych do utrzymania stałych relacji płacowych prowadzą do tzw. *spill-over effect*.

— Różnice w elastyczności cenowej i dochodowej popytu na produkty poszczególnych gałęzi prowadzą (podobnie jak i wiele innych czynników) do zakłócenia dotychczasowych relacji cenowych i nieuchronnie do inflacji.

Przykładem sformułowania całościowej hipotezy dotyczącej struktury rynku kapitalistycznego jest koncepcja Johna K. Galbraitha. Zasadniczą przyczyną tendencji inflacyjnych jest wg niego to, „że w warunkach pełnego zatrudnienia lub zbliżania się do tego stanu w sektorach skoncentrowanych rozwija się nieuchronnie spirala cen i płac i trwa dalej, nawet jeśli okres wysokiej koniunktury się skończy”¹⁶. Kluczową sprawą u Galbraitha jest nie wysokość popytu, a struktura rynku w gałęziach zmonopolizowanych, które nazywa sektorem planującym. Potęgi rynkowe stanowiące podstawowe elementy tego sektora — wielkie korporacje i związki zawodowe posiadają kontrolę

¹⁶ J. K. Galbraith, *Liberal Hour*, A Mentor Book, New York 1960, s. 60—61.

nad swoimi dochodami (odpowiednio: cenami i płacami), nie są natomiast w stanie panować nad wysokością swych kosztów. Takimi kosztami dla przedsiębiorstw są m. in. płace robocze, zaś dla organizacji związkowych koszty utrzymania. W tej sytuacji wzrost cen, niezależnie od jego przyczyn, wywoła uzasadnione żądania wzrostu płac, które kierownictwo korporacji prawdopodobnie będzie skłonne spełnić, obawiając się zakłócenia produkcji, a przede wszystkim wiedząc, że podwyżkę kosztów stąd wynikłą będzie można skompensować wzrostem cen towarów. Kontrola wysokości dochodów przy braku kontroli wysokości kosztów jest więc zasadniczym, samodzielnym czynnikiem inflacjotwórczym.

Spiralę przerwać może jedynie głęboki kryzys koniunktury, a w tym przypadku kuracja antyinflacyjna okazuje się groźniejsza od choroby, gdyż wywołałaby bardzo poważny wzrost bezrobocia. Galbraith zdecydowanie opowiada się więc przeciw stosowaniu polityki obniżania globalnego popytu dla celów stabilizacji cen, a jedyny sposób utrzymania względnej stabilności ogólnego poziomu cen w warunkach wysokiej koniunktury gospodarczej widzi w kontroli kształtowania się cen i płac w sektorze zmonopolizowanym, a więc w polityce dochodów.

Polityka dochodów jako trwały element polityki ekonomicznej państwa to charakterystyczna propozycja zwolenników strukturalnych koncepcji inflacji, propozycja niosąca bardzo istotne konsekwencje dla funkcjonowania współczesnego kapitalizmu, oznaczająca bowiem ostateczne odejście od rynkowego sposobu ustalania takich wielkości gospodarczych, jak: ceny, płace, a w przyszłości może i inwestycje czy dalszy rozwój bezpośredniej ingerencji państwa w prywatną gospodarkę.

Różnice powyżej zarysowanych trzech koncepcji można zrekapitułować w sposób następujący:

1. Keynesistowski model oparty o długookresową krzywą Phillipsa i wywodzący się z neoklasycznych tradycji model „naturalnej stopy bezrobocia” charakteryzują odmienne hipotezy dotyczące dynamiki kształtowania się oczekiwań inflacyjnych, co wynika nie tyle z odmiennej interpretacji badań empirycznych, a raczej z bardziej zasadniczych różnic teoretycznych w kwestii bezrobocia jak i tzw. iluzji pieniężnej.

W neoklasycznym systemie teoretycznym równowaga na rynku siły roboczej osiągana jest na poziomie płac realnych, zrównujących podaż siły roboczej z popytem na nią. Bezrobocie ma więc charakter dobrowolny i oznacza, że robotnicy nie wyrażając zgody na obniżkę

płac realnych wyżej cenią wolny czas niż zmniejszone dochody związane zatrudnieniem. Sposobem nakłonienia ich do podjęcia pracy jest wzrost płac, ale to z kolei powoduje ograniczenie popytu na siłę roboczą zgłaszanego przez przedsiębiorców. Ekspansywna polityka pieniężna tak długo jest skuteczna, tj. prowadzi do ograniczenia bezrobocia, jak długo trwa iluzja pieniężna, jak długo ludzie utożsamiają wzrost wielkości nominalnych (płac, zysków) ze wzrostem wielkości realnych. Kiedy to mija, gospodarka wraca do stanu równowagi, natomiast inflacja pozostaje jako koszt społeczny niewłaściwej polityki gospodarczej. Oczywiście wg tej koncepcji „iluzja” nie trwa zbyt długo, ludzie rozróżniają wielkości realne od nominalnych, a procesy kształtowania się oczekiwań inflacyjnych zachodzą szybko i wraz z utrwaleniem się inflacji dynamizują się.

Keynesiści skłonni są uważać, że owe procesy przystosowawcze postępują dość wolno i „zamiennosc” między inflacją a bezrobociem istotnie ma miejsce, przynajmniej na tak długą metę, aby uzasadnione było stosowanie polityki ekspansji pieniężnej w celu ograniczenia bezrobocia. Zwracają oni uwagę za Keynesem, że robotnicy uważają za istotne nie tyle utrzymanie absolutnego poziomu płac, ile relacji płacowych, ponadto wskazują na specyficzne cechy rynku siły roboczej, na którym płace ustalane są w jednostkach pieniężnych w wyniku umów zbiorowych i obowiązują przez dłuższy okres.

W efekcie więc wzrost kosztów utrzymania jest metodą obniżki płac realnych, na którą robotnicy gotowi są przystać, aby wzrosło zatrudnienie. Reakcje cen i płac na wzrost popytu globalnego odzwierciedlają działanie procesów przystosowawczych, wynikają z istnienia barier instytucjonalnych i akceptowanej powszechnie struktury płac. Nie można ich natomiast interpretować jedynie w kategoriach iluzji pieniężnej. Jeśli ekspansja gospodarcza przynosi zarówno wzrost cen jak i wzrost zatrudnienia, tzn. że bezrobotni podejmują pracę, a do tychczas zatrudnieni nie porzucają jej mimo ogólnego spadku poziomu płac realnych, to wcale nie muszą być ofiarami własnej ignorancji, ale rzeczywiście akceptować nową sytuację pod warunkiem, że zachowana zostanie ich pozycja na drabinie płacowej.

Chociaż obie powyższe koncepcje odrzucają model rynku doskonałej konkurencji, bo kosztowo-popytowy model krzywej Phillipsa uwzględnia istnienie negocjacji płacowych oraz znaczny stopień administrowania cenami, zaś teoria „naturalnej stopy bezrobocia” opiera się na tzw. nowej mikroekonomii, to obie one zakładają na tyle poważny wpływ koniunktury rynkowej na kształtowanie się cen, że przyjmują taką czy inną wersję strategii manipulowania popytem globalnym. W opozycji do nich koncepcje strukturalne przyjmują istnienie takiej

struktury rynku we współczesnym kapitalizmie, która wyklucza stosowanie tradycyjnych form interwencji ekonomicznej państwa.

2. Konsekwencją różnic teoretycznych są odmienne propozycje polityki gospodarczej, w tym szczególnie polityki stabilizacji ogólnego poziomu cen. Tak więc zwolennicy omawianych koncepcji postulują odpowiednio:

a) manewrowanie instrumentami polityki finansowej (podatki, wydatki budżetowe) i pieniężnej dla osiągnięcia optymalnej z punktu widzenia społecznego kombinacji tempa wzrostu cen i wielkości bezrobocia;

b) politykę monetarną polegającą na unikaniu nadmiernej emisji pieniądza i zaniechaniu podejmowania z góry skazanych na niepowodzenie prób redukcji bezrobocia za pomocą ekspansji popytu. Zmniejszenie naturalnej stopy bezrobocia może nastąpić tylko w wyniku stosowania środków doskonalenia funkcjonowania rynku siły roboczej, ograniczeniu przywilejów związków zawodowych, likwidacji ustaw o płacy minimalnej lub przynajmniej obniżenia jej wysokości dla młodocianych itp.;

c) politykę administracyjnej ingerencji państwa w proces kształtowania wielkości gospodarczych, a przynajmniej kształtowania cen i płac zwaną polityką dochodów.

Widzimy więc, że subtelne na pozór różnice teoretyczne stanowią podstawę zasadniczo rozbieżnych koncepcji polityki gospodarczej, a w efekcie zasadniczo rozbieżnych koncepcji funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej.

Marek Belka

INFLATION IN CAPITALISM

(SOME REMARKS TO SUPPLEMENT A LECTURE ON POLITICAL ECONOMY)

From among concepts explaining the sources of inflation, manuals of political economy list generally demand, cost, and quantitative (monetaristic) theories, which roughly corresponds to the structure of studies on this problem in the early sixties and naturally does not include, to any major extent, the scientific contributions of the last few years.

The traditional approach has, among others, the following shortcomings:

— Particular concepts are presented in isolation from their theoretical context; no attempts are made at confronting them with one another and distinguish the most important differences or similarities between them.

— Manner of presentation of inflation problems fully omits the monetary aspect i.e. problem of financing price rises.

The author proposes that the hitherto applied division should be replaced by another one, and mentions three basic concepts of inflation:

— Keynesian concept based on Phillips curve.

— Natural unemployment rate concept combining the monetaristic theory of inflation and unemployment.

— Structural concepts representing the most consistent continuation of the cost-push theory of inflation.